

Strona znajduje się w archiwum.

Petenta droga przez mękę

Prezydent Meksyku, Felipe Calderon, próbuje zmienić petenta drogę przez mękę. W grudniowym artykule "Walka z biurokracją i korupcją w Meksyku" pisaliśmy o rozpoczęciu konkursu na rozwiązania problemu korupcji i idiotycznych procedur w Meksyku. W styczniu 2009 roku wyłoniono zwycięzców.

Wszystkie 21 tysięcy prac konkursowych stworzyły pewnego rodzaju mapę problemu – narzędzie niezbędne, by zwalczać biurokrację. Urzędnicy i rządy, na które się skarżono nie ponoszą konsekwencji, mogą się jednak spodziewać zmiany organizacji. Według organizatorów, mniej zbiurokratyzowana administracja skutkuje zmniejszeniem korupcji, ponieważ prośba o załatwienie najprostszej sprawy jest spełniana na linii łapówkodawca – łapówkobiorca. Często bowiem zapłata równowartości kilkudziesięciu dolarów jest korzystniejsza niż strata całego dnia w kolejce do okienka*.

"Christian Science Monitor" podaje, że jedną z nagród zdobyła Montserrat Contreras Castañeda, która ubiegała się o pracę w biurze prokuratora generalnego. Aby otrzymać posadę musiała udowodnić, że mieszka w Meksyku. Jej dowód osobisty, w którym miała wpisany adres, nie wystarczał. Potrzebowała dostarczyć wydruki z rachunku bankowego, potwierdzające jej rezydencję w Meksyku przez co najmniej 3

lata. To jednak było ciągle mało. Kierowana błędnymi instrukcjami, spędzając bezowocnie czas w kolejkach, by złożyć swoją aplikację, doczekała się wizyty urzędników, którzy mieli sprawdzić, czy rzeczywiście mieszka pod podanym adresem. Okazało się, że tony dokumentów, ich weryfikacja, przesłuchania nie wystarczyło nawet, by jej CV zostało przyjęte. Za swoją opowieść z kategorii najbardziej niepotrzebnej procedury w administracji rządowej, otrzymała 7,5 tysiąca dolarów.

Prezydent Calderon zamierza zmienić tradycyjnie opieszłą administrację w skuteczną, by nie powiedzieć dobrze naoliwioną, maszynę, ograniczając pole dla korupcji i wspierając rozwiązania zdroworozsądkowe.

Zwykłe sprawy, np. otrzymanie aktu urodzenia, czy zgłoszenie kradzieży, które powinny zająć kilka minut przy okienku okazują się nie lada wysiłkiem. Sprawy zamiast być załatwione w godzinę trwają tydzień.

Konkurs został ogłoszony jesienią 2008 roku i ponad 21 tysięcy obywateli nadesłało swoje historie, opisując jedną z 4200 procedur, jakie, przy załatwianiu różnych spraw, napotyka przeciętny mieszkaniec kraju.

Biurokratyczna mentalność sięga jeszcze czasów kolonialnych i można ją scharakteryzować stwierdzeniem "bez pieczętki ani rusz". Celem Calderona jest zredukowanie procedur do końca 2012 roku do około 3 tysięcy.

Jak na ironię niektóre działania mające na celu poprawę sytuacji, tylko pogorszyły sprawę. Na przykład wprowadzenie prawa o przejrzystości, mającego modernizować meksykańską administrację i narzucić jej światowe standardy spowodowały zwiększenie pracy papierkowej. Takiego zdania jest Irma Sandoval - Dyrektor Studia Badawczego Dokumentacji i Analizy Korupcji i Przejrzystości przy Krajowym Autonomicznym Uniwersytecie Meksyku.

Na szczęblu federalnym wygrała Cecilia Deyanira Velazquez, która otrzymała czek na 22 tysiące dolarów. Opowiedziała ona o tym, że każdego miesiąca potrzebuje 4 dni, by otrzymać receptę na lekarstwa niezbędne dla jej syna. Niektórzy ludzie tracą w ten sposób dużą część swoich dochodów. Dotyczy to zwłaszcza osób, które żyją na prowincji. Pani Velazquez zaproponowała stworzenie skomputeryzowanej bazy danych dla tych, którzy potrzebują recepty.

Prezydenta Calderona chwali się za to, że płaci obywatelom za to, że krytykują rząd. I nawet, jeżeli ktoś zarzuca, że zrobiono to w formie konkursu, to nie można pominąć faktu, że jest to zawsze jakaś stymulacja, by uprościć życie".

* Według Transparencia Mexicana Meksykanie wydają rocznie 20 miliardów dolarów na łapówki, by najprostsze sprawy zostały załatwione

Źródła: briscam.org; csmonitor.com